

**(La Repubblica - M.Pinci) Czy mieliście te wątpliwości, od których bolał żołądek? Florenzi czy Bruno Peres, w tym sezonie, na prawej stronie żaden nie mógł nigdy uczynić wyjątku z przeciętnej gry. Od przyszłego sezonu jednak się zmienia: Karsdorp jest gotowy na powrót do grupy, od poniedziałku - dokładnie rok od ostatniego prawdziwego meczu, nie licząc październikowego występu w Roma-Crotone - będzie pracował z zespołem, aby spróbować zostawić za plecami koszmar trwający 12 miesięcy.**

Od przyszłego sezonu Di Francesco będzie mógł na niego stawiać, nie może być inaczej ze względu na 14 mln euro, które zainwestował w poprzednim lecie Monchi, aby sprowadzić go z Feyenoordu do Trigorii. Karsdorp nie będzie jednak jedyną nowością Romy 2018/2019 na prawym skrzydle. Hiszpański dyrektor sportowy od dawna obserwuje obrońcę, który gra w Niemczech, ma 26 lat i nie jest słaby: chodzi o Pavela Kaderabeka, prawego obrońcę Hoffenheim, rewelację ligi niemieckiej, który jest o krok od awansu do przyszłej Ligi Mistrzów i reprezentacji Czech. Jest od dawna nazwiskiem, które znajduje się w notesie Monchiego, który teraz chciałby spróbować zamknąć operację: cena oscyluje wokół 10 mln euro, biorąc pod uwagę kontrakt do 2021 roku (który odnowił w ostatnim lecie) i paszport UE, który ułatwia transfer.

Z tego wychodzi samo, że aby zamknąć operację, trzeba zwolnić miejsce. Bowiem prawych obrońców, jak powiedziano, jest w kadrze już trzech. Jeden jednak jest na wylocie: Bruno Peres odejdzie niemal na pewno, nowością jest to, że Roma zarejestrowała niespodziewane zainteresowanie. Z Interu. Luciano Spalletti chciałby sprowadzić go do Mediolanu, biorąc pod uwagę problemy z wykupieniem przez klub Cancelo z Valencii (potrzeba 30-35 mln euro). Peres będzie miał w czerwcu wartość po amortyzacji na poziomie około 9 mln euro, co oznacza, że można go sprzedać za tyle lub nawet mniej - około 6 mln - w przypadku operacji wypożyczenia z przymusem wykupu związanym z liczbą występów po sezonie. Na razie to tylko pogłoski, ale pomysł istnieje. Dalej jest Florenzi, którego kontrakt wygasa w 2019 roku i który ma nadal problemy ze znalezieniem wspólnego punktu z Romą. Nie tylko, relacje między klubem i jego agentem nie są tak płynne, mimo obustronnego szacunku: świetnie relacje są między nim i Juventusem, który nieprzypadkowo robi od nieznanego czasu ruchu po chłopaka. Bowiem jest Włochem, wciąż młodym i wszechstronnym. I szczególnie z ekonomicznego punktu widzenia, gdyż jego umowa wygasa za 12 miesięcy. Jego sprzedaż byłaby dla Romy czystym zyskiem. W Trigorii jednak nikt nie chce o tym myśleć.

Autor: abruzzo